

Łukasz Tomczak

**PROBLEM LEGALIZACJI ZWIĄZKÓW
PARTNERSKICH OSÓB TEJ SAMEJ PŁCI
W KAMPANII WYBORCZEJ 2011 ROKU**

Spór co do prawnego usankcjonowania możliwości zawierania związków partnerskich przez osoby tej samej płci wiąże się z akceptacją, bądź nie, mniejszości homoseksualnej. Stosunek do tej mniejszości w Polsce był inny na lewej i prawej stronie sceny politycznej. Im ugrupowania bliższe prawicy, tym były silniej nieprzychylne prawom homoseksualistów do zawierania związków, lewica, przeciwnie, rozwiązania te popierała. W Polsce zgodnie z prawem Unii Europejskiej zakazana jest dyskryminacja ze względu na orientację seksualną. W 2002 roku realizację tego zadania Rada Ministrów powierzyła Pełnomocnikowi ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn [Jartyś 2007: 32]. Należy przy tym rozróżnić małżeństwo i związek partnerski. Z racji zapisów w konstytucji oraz wyraźnej przewagi w społeczeństwie zwolenników tradycyjnego pojmowania instytucji małżeństwa, środowiska homoseksualne nie domagały się prawa do zawierania związków małżeńskich przez osoby tej samej płci, lecz związków partnerskich. Samo pojęcie związku partnerskiego można definiować jako usankcjonowany prawem związek cywilny dwóch osób dowolnej płci. Skutki prawne rejestrowanych związków partnerskich są w niektórych aspektach podobne do małżeństwa. Może on być zawarty między dwiema osobami bez względu na preferencje seksualne. Problem legalizacji związków partnerskich osób tej samej płci, obok debaty na temat praw kobiet czy eutanazji, stał się jednym z głównych tematów w dyskusji o wartościach współczesnej Europy [Kochanowski 2004: 56].

W Polsce prawnych regulacji formalnych związków partnerskich nie ma. Temat ten był w latach 90. prawie nieobecny w dyskusji publicznej. Choć problem praw homoseksualistów pojawiał się w tym czasie w programach niektórych partii lewicowych. Propozycje zmiany prawa, tak aby umożliwiło ono zawieranie związków przez osoby tej samej płci, pojawiły się na przełomie wieków. Pierwszy projekt wprowadzenia zarejestrowania prawnie konkubinatów zaproponowała posłanka SLD Joanna Sosnowska w lutym 2002 roku. Wywołał on jednak opór posłów głównie z partii prawicowych. Nie uzyskał on też szer-

szej akceptacji w klubie posłanki, a jego idee poparł jedynie klub Unii Pracy [Homofobia... 2004: 6]. Ostatecznie projekt nie trafił pod obrady parlamentu. Pierwszy oficjalnie zgłoszony projekt ustawy o zarejestrowanych związkach partnerskich został przygotowany przez senatorkę SLD Marię Szyszkowską w 2003 roku i przyjęty przez Senat 3 grudnia 2004 roku. Jednak nie został on przez ówczesnego marszałka, Włodzimierza Cimoszewicza, wprowadzony do porządku obrad i poddany głosowaniu w Sejmie IV kadencji. Te przypadki nieudanych działań polityków SLD, a nawet wstrzymywania inicjatyw, powodowały rosnący brak zaufania środowisk zainteresowanych zmianami do tej partii. Pojawiały się opinie, że SLD jedynie wykorzystuje problem do przyciągnięcia określonego środowiska, ale nie ma determinacji do wprowadzenia idei związków partnerskich w życie [Frątczak 2010: 59-60]. W praktyce nie było takiej możliwości. W realnej polityce, biorąc pod uwagę podziały polityczne w kolejnych kadencjach Sejmu, nigdy ugrupowania deklarujące wolę przyjęcia związków partnerskich nie posiadały większości potrzebnej do przegłosowania takich projektów. W 2009 roku powstała grupa inicjatywna ds. związków partnerskich. Przy wsparciu polityków SLD przygotowała ona kolejny projekt w zakresie regulacji prawnej związków partnerskich, który złożony został w Sejmie w 2011 roku.

W badaniach należało uwzględnić problem akceptacji lub nie związków partnerskich przez elektoraty poszczególnych partii oraz przez wyborców określających swoje poglądy jako lewicowe, prawicowe lub centrowe. Istotne było też pokazanie programowych deklaracji ugrupowań i różnic między nimi w stosunku do badanego problemu.

Przyjęto trzy podstawowe pytania badawcze: Jakie jest poparcie dla prawa do zawierania związków partnerskich przez osoby tej samej płci w elektoratach poszczególnych formacji? Jak wyborcy poszczególnych partii odnoszą się do kwestii zrównania praw małżeństw i związków partnerskich osób tej samej płci? Jak partie różnią się w postawach wobec prawnej regulacji związków osób tej samej płci, w których znalazły one miejsce w deklaracjach programowych?

Stosunek do związków partnerskich w programach partii

Problematyka mniejszości homoseksualnej poruszana jest w programach partii lewicowych, gdy w partiach prawicy temat ten najczęściej nie był podnoszony. W kampanii 2011 roku z tych partii, których przedstawiciele zdobyli mandaty w parlamencie, problem praw mniejszości homoseksualnej, w tym prawa do zawierania związków partnerskich, znalazł się w programach Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Ruchu Poparcia Palikota. Nie wspominały

o tej problematyce programy wyborcze Platformy Obywatelskiej oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego [*Następny krok razem...; Człowiek jest najważniejszy...*]. Prawo i Sprawiedliwość także nie poruszało wprost tego problemu, lecz powoływało się na wyznawane wartości moralne, które precyzowały wcześniej sformułowane dokumenty.

Program Ruchu Poparcia Palikota „Nowoczesna Polska” nie był obszerny. Wyróżnia się w nim część poświęcona sferze światopoglądowej i obyczajowej, w której szczególnie zaakcentowano negatywny stosunek do obecności Kościoła Katolickiego w życiu publicznym i postulat praw kobiet (m. in. prawo do aborcji, równych płac). Osobny punkt dotyczył praw do zawierania związków partnerskich. Postulowano przyznanie tych praw wszystkim parom, w tym także homoseksualnym „które prowadzi wspólne życie przez okres przynajmniej 5 lat” [*Nowoczesna Polska...: 9*]. Program zakładał przyznanie parom homoseksualnym takich samych praw jak heteroseksualnych, jednak odmawiał im prawa do adopcji dzieci. Uznano, że w takim przypadku decyduje się o osobach niepełnoletnich „niemogących w pełni ocenić powstałej sytuacji” [Tamże].

Na sytuację prawną osób żyjących w związkach homoseksualnych zwracał uwagę w programie wyborczym SLD. Dokument pod nazwą „Jutro bez obaw. Program dla Polski” poddawał krytyce traktowanie dyskryminacji homoseksualistów za „naturalny porządek rzeczy” i odmawianie im praw [*Jutro bez obaw...: 120*]. Powołując się na badania opinii publicznej i poparcie dla formalizacji takich związków „blisko połowy Polaków”, zwracano też uwagę na agresję słowną, z jaką spotykają się homoseksualiści [Tamże]. Politycy SLD przypominali, że w minionej kadencji zgłosili nowelizację Kodeksu karnego przewidującą sankcje za tzw. „mowę nienawiści” skierowaną między innymi wobec homoseksualistów. Sojusz zapowiadał ponowne zgłoszenie projektu ustawy o związkach partnerskich we współpracy z organizacjami pozarządowymi [Tamże: 122].

Wydany przez „Krytykę Polityczną” przewodnik lewicy głosił, że „inna orientacja seksualna uznawana jest przez lewicę za indyferentną moralnie, a więc niemogącą w jakimkolwiek stopniu wpływać na ocenę osoby ludzkiej” [*Krytyki politycznej...: 249*]. Za dyskryminację uznając ograniczenia, jakie miałyby osoby wyłącznie z powodu homoseksualizmu, przyznając tym samym prawo nie tylko do legalizacji związków jedнопłciowych, lecz także do adopcji dzieci. Zarówno SLD, jak i Ruch Palikota nie były tak radykalne, popierały ideę związków partnerskich, lecz nie proponowały zrównania ich wszystkich praw z małżeństwami, nie zamierzały przyznawać związkom partnerskim prawa do adopcji dzieci.

Temat praw homoseksualistów, istotny choćby przez to, iż osoby homoseksualne wyraźnie zaistniały jako kandydaci (np. Robert Biedroń z list Ruchu Palikota, czy Krystian Legierski z list SLD), był w programach wyborczych przez znaczną część sceny politycznej pomijany.

Analizując także wcześniejsze dokumenty poszczególnych partii można zauważyć podobne podejście do tego tematu. W materiałach programowych PO RP można znaleźć jedynie niewielkie wzmianki o stosunku do mniejszości, najczęściej w ramach dyskusji o równych prawach czy wolnościach obywatelskich, nie ma natomiast osobnego, wyraźnie określonego stanowiska. W deklaracji ideowej PO z grudnia 2001 roku zapisano, że jednym z zadań państwa powinno być „wspieranie rodziny i tradycyjnych norm obyczajowych, służących jej trwałości i rozwojowi” [*Deklaracja ideowa...*: 7]. Można z tego wnioskować, że to środowisko było przeciwne zrównaniu praw małżeństw i związków homoseksualnych, jednak nie sprecyzowano stanowiska co do samych związków. Janusz Jartyś przytacza wypowiedź Zyty Gilowskiej, polityka związanego w tym czasie z PO a następnie z PiS z 2002 roku, która na pytanie o możliwość poparcia „konkubinatu par homoseksualnych” odpowiedziała się „zdecydowanie nie” dodając, że „jeżeli chodzi o pary homoseksualne to mnie to po prostu śmieszy” [Jartyś 2007: 56]. Ten sam autor przypomina też wypowiedź z tego samego roku Ewy Kopacz, późniejszej minister i marszałek Sejmu z PO. W odniesieniu do kandydatury Roberta Biedronia w wyborach samorządowych stwierdziła ona: „Ten pan wyznaniem o homoseksualizmie raczej sobie zaszkodził, niż pomógł. Moim zdaniem nie powinien on sprawować żadnych funkcji publicznych i kandydować w wyborach” [Tamże: 54].

Natomiast Prawo i Sprawiedliwość wypowiadało się na temat swojego stosunku do związków homoseksualnych precyzyjnie. Opierało się na normach głoszonych przez Kościół Katolicki. PiS programowo odrzucało wizję „neutralności światopoglądowej” państwa, uznając ją za fasadę dla „aksjologicznego nihilizmu”. Uważało, że porządek społeczny cywilizacji zachodniej jest konstytuowany przez określony system wartości, który „czerpie swoje źródła z kultury helleńskiej i łacińskiej oraz chrześcijaństwa” [*Polska katolicka...*: 34]. PiS stało na stanowisku, że w Polsce, „jest jeden znany, przynajmniej ogromnej większości społeczeństwa, system wartości – wyrastający z nauczania Kościoła katolickiego” [Tamże: 47]. Samo występowanie mniejszości homoseksualnych traktowało jako coś negatywnego i społecznie nagannego. Takie stanowisko wynikało z faktu, że zrównanie praw osób homoseksualnych z heteroseksualnymi środowisko Prawa i Sprawiedliwości traktowało jako przejaw demoralizacji. Sprzeciwiało się zmianom w ustawodawstwie, które naruszałaby prawa rodziny i demoralizowały społeczeństwo. Jednocześnie PiS uważało, że „niezgoda na promocję homoseksualizmu i na jego ustawowe zrównanie z miłością małżeńską – rejestrację tak zwanych związków partnerskich – nie oznacza dyskryminacji osób doświadczonych skłonnościami homoseksualnymi” [Tamże: 29].

Sprzeciw polityków PiS wywoływały także próby wprowadzenia w ramach Unii Europejskiej federalizacji prawa rodzinnego, co mogłoby doprowa-

dzić do uznawania aktów cywilnych zawieranych w poszczególnych państwach UE. Oznaczałoby to możliwość zawarcia ślubu przez obywateli tej samej płci w kraju, który taką możliwość dopuszcza, a małżeństwo to byłoby prawnie ważne w Polsce [Tamże: 49-50]. Wśród zasad naczelných przygotowany przez PiS projekt konstytucji wymieniał „otaczanie ochroną i opieką małżeństwa, jako związku kobiety i mężczyzny, oraz macierzyństwa i rodzicielstwa” [*Projekt Konstytucji...: art. 4*]. Według polityków PiS, polityka Unii Europejskiej miała „wyraźny profil cywilizacyjny”, odrzucała normy moralności chrześcijańskiej i budowała społeczeństwo „bez religii, bez tradycji, bez wspólnej etyki (...) a w skrajnych przypadkach po prostu wspiera wynaturzenia, patologie moralne” [*Polska katolicka...: 42*]. Przykładem takich działań, według PiS, był Traktat Amsterdamski, gdyż „wpisano w nim gwarancje równouprawnienia homoseksualizmu, a więc w praktyce zrównano go w statusie prawnospołecznym z życiem rodzinnym” [Tamże]. PiS w kampanii 2005 roku zarzucało koalicji SLD – UP i osobom sprawującym w okresie władzy tej koalicji urząd Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn, rozpoczęcie prac nad ustawą o legalizacji związków homoseksualnych. Zwłaszcza nieprzeciwstawienie się możliwości adopcji dzieci przez takie związki w przyszłości [*IV Rzeczpospolita...: 118; Polska katolicka...: 24*].

Kwestia mniejszości seksualnych nie była obecna w partiach lewicy od początku III RP. Do tego problemu odniesiono się w Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej przy budowie programu w 1997 roku. W poprzednim roku dwie ówczesne najsilniejsze formacje lewicowe, SdRP i UP, zostały przyjęte do Międzynarodówki Socjalistycznej. To spowodowało dokonanie pewnych korekt programowych i do dotychczasowych zasad przeciwdziałania dyskryminacji dodano też sprzeciw wobec homofobii. SLD podkreślał w kolejnych programach swoją akceptację dla różnorodności oraz tolerancję dla mniejszości seksualnych. Kwestia mniejszości znalazła swoje miejsce w pierwszym programie partii z 1999 roku, w którym brak szacunku dla poglądów mniejszości uznano za jedną z „podstawowych, najgroźniejszych chorób toczące nasze państwo” [*Nowy wiek – nowy Sojusz...*]. SLD obiecywał, że zadba o to, by Polska była „państwem wszystkich jej obywateli (...) niezależnie od ich wyznania, etnicznych korzeni i identyfikacji, płci oraz orientacji seksualnej” [Tamże].

SLD krytykował działania koalicji rządowej z udziałem Prawa i Sprawiedliwości, zarzucając prowadzonej w tym czasie polityce edukacyjnej rządu homofobię [*Stanowisko Krajowej Konwencji...*]. SLD głosił, że Polska ma być państwem gwarantującym prawa i wolności obywatelskie każdemu bez względu na orientację seksualną [*Jakiej Polski chcemy?*]. Charakterystyczne jest udzielanie poparcia i osobisty udział polityków lewicy w organizowanych przez środowiska homoseksualne manifestacjach. W deklaracji progra-

mowej SLD z 2005 roku proponowano „równe prawa majątkowe i podatkowe dla związków partnerskich” [*Sprawiedliwość społeczna...*]. W stanowisku podjętym przez Krajową Konwencję Programową SLD w 2009 roku, prawne unormowania związków osób tej samej płci, uznano za najpilniejsze w najbliższym czasie problemy do rozstrzygnięcia w zakresie realizacji praw człowieka [*Rzeczywisty rozdział Państwa...*]. W środowiskach SLD w 2009 roku pojawiały się też propozycje umożliwienia rejestrowania konkubinatów w Urzędach Stanu Cywilnego, przyznawania im praw wspólnego rozliczania się z podatków, dziedziczenia, decydowania o leczeniu [*Uchwała programowa...*].

Jednak w praktyce program partii nie był spójny z poglądami wszystkich jej członków. W badaniach przeprowadzonych w 2008 roku około 30,5% działaczy SLD stwierdziło, że homoseksualizm jest sprzeczny z naturą człowieka, a 48% sprzeciwiło się legalizacji małżeństw homoseksualnych (37% było za) [Pacześniak 2001: 81]. W badaniach przeprowadzonych pod koniec 2009 roku, możliwość legalizacji związków partnerskich osób tej samej płci dopuszczało mniej niż połowa wyborców przyznających się do lewicowych przekonań [Karnowska 2010: 147]. Występowała zatem wyraźna różnica między deklaracjami partii a poglądami działaczy i potencjalnych wyborców.

Polskie Stronnictwo Ludowe w niewielkim stopniu odnosiło się do problemów mniejszości seksualnych. Z wypowiedzi liderów partii można wnioskować, że nie jest to stanowisko jednoznacznie oparte na ich krytyce. Jednak zakładano, że w pewnych prawach osoby homoseksualne powinny być ograniczane. Ludowcy jeszcze w deklaracji wyborczej z 2005 roku wyrazili „zdecydowany sprzeciw” wobec „małżeństw homoseksualnych”, co może także wskazywać na brak akceptacji dla idei legalizacji „związków partnerskich” [*Deklaracja wyborcza...: 14*].

Analiza wyników badań

Akceptacja dla uregulowania prawnego możliwości zawierania związków partnerskich przez osoby tej samej płci różniło w wyborach parlamentarnych 2011 roku zwolenników poszczególnych partii. Osoby głosujące na ugrupowania umieszczające się na lewej stronie sceny politycznej były bardziej skłonne do akceptacji takich rozwiązań, im partia sytuowała się bardziej na prawo, tym bardziej przyciągała wyborców temu przeciwnych.

Wśród wyborców Ruchu Palikota wyraźnie przeważała grupa wyborców zdecydowanie opowiadających się za możliwością zawierania związków partnerskich przez homoseksualistów. Można jednak zauważyć, że mimo zdecydowanego opowiedzenia się partii w kampanii za takimi rozwiązaniami i wystawieniu na listach osób związanych ze środowiskami homoseksualnymi,

Tabela 1. Rozkład ilościowy i procentowy odpowiedzi na pytanie „Czy popiera Pan(i) wprowadzenie prawa do zawierania związków partnerskich, także przez osoby tej samej płci?” w poszczególnych elektoratach oraz wśród niegłosujących w wyborach parlamentarnych 2011 roku.

	Tak		Raczej tak		Nie mam zdania		Raczej nie		Nie		Razem	
	ilość	procent	ilość	procent	ilość	procent	ilość	procent	ilość	procent	ilość	procent
PORP	61	17,0	73	20,3	61	17,0	55	15,3	109	30,4	359	100
PSL	6	10,7	9	16,1	2	3,6	12	21,4	27	48,2	56	100
PiS	5	3,0	3	1,8	12	7,2	28	16,9	118	71,1	166	100
Ruch Palikota	41	35,7	22	19,1	22	19,1	6	5,2	24	20,9	115	100
SLD	15	21,4	17	24,3	14	20,0	7	10,0	17	24,3	70	100
Inne	3	7,7	3	7,7	2	5,1	4	10,3	27	69,2	39	100
Nie pamiętam	4	30,8	0	0,0	3	23,1	0	0,0	6	46,2	13	100
Nie głosowałem	20	7,1	51	18,1	46	16,4	39	13,9	125	44,5	281	100

spora grupa, bo 26,1%, była przeciwna legalizacji związków. Jednak było to mniej niż zdecydowanych zwolenników (35,7%), a znacznie mniej, jeżeli się weźmie pod uwagę osoby, które udzieliły odpowiedzi na „tak” i „raczej tak” (54,8%). Ruch Palikota był jedynym ugrupowaniem, w którego elektoracie przewagę posiadali zwolennicy związków partnerskich osób tej samej płci. Spośród wszystkich partii najmniejsza część elektoratu tego komitetu (5,2%) była wyraźnie przeciwna ich legalizacji.

Z kolei wśród wyborców SLD zwolenników było 45,7%, czyli mniej niż połowa wyborców, a przeciwników 34,3%, czyli więcej niż w Ruchu Palikota. Nie mniej liczba wyborców SLD opowiadających się za związkami partnerskimi jest większa niż liczba przeciwników. Są to wyborcy mniej zdecydowani, nieznacznie przeważają wśród nich ci, którzy ostrożnie podchodzą do proponowanych zmian.

W obu tych partiach zastanawiająca jest znaczna (20% w przypadku SLD i 19,1% w Ruchu Palikota) liczba osób, które nie mają wyrobionego zdania na ten temat. Jak na deklarowane w programach partii postulaty, wyborcy przeciwni legalizacji związków partnerskich stanowią liczną grupę. Niemal co trzeci wyborca SLD i co czwarty Ruchu Palikota głosował na tę partię mimo swojej niechęci do deklarowanych przez nie założeń programowych w tej kwestii. Nie były one dla niego decydujące przy dokonaniu wyboru.

Ugrupowaniem, którego wyborcy byli wyraźnie podzieleni co do zasadniczej osi sporu jest Platforma Obywatelska RP. Ogólnie poparło związki

37,3%, a było przeciwnych 45,7% wyborców tej partii. Różnica jest na korzyść przeciwników. Jeżeli przyjrzymy się głosom zdecydowanych zwolenników (17,%) i zdecydowanych przeciwników (30,4%), to ci drudzy wyraźnie przeważają. Znaczna grupa wyborców Platformy, równa grupie wyraźnych zwolenników, nie ma zdania na ten temat. Większość wyborców PORP nie popierało idei związków partnerskich, choć znajdowała się wśród nich dość liczna, aczkolwiek mniejszościowa, grupa ich zwolenników. Badania wykazały, pewne podobieństwo przy ogólnym podziale na zwolenników i przeciwników związków w strukturze elektoratu SLD i PO. Mniej więcej podobny procent zwolenników jest wśród wyborców SLD, co przeciwników wśród wyborców PORP i na odwrót. Przeciwnicy związków partnerskich osób tej samej płci wyraźnie dominują w elektoracie Prawa i Sprawiedliwości. Są przy tym najbardziej zdecydowani w swoich sądach w porównaniu z wyborcami innych partii. Łącznie 88% zwolenników PiS sprzeciwiło się legalizacji związków, a przy tym aż 71,1% zdecydowanie. Wśród wyborców PiS jedynie 4,8% stanowili zwolennicy związków partnerskich i jedynie 7,2% nie miało zdania na ten temat. Zatem założenia programowe partii były zbieżne z poglądami zdecydowanej większości jej wyborców. W elektoracie PSL także przeważali przeciwnicy związków partnerskich (69,6%), jednak więcej niż co czwarty z wyborców tej partii (26,8%) akceptował związki jedнопłciowe. W porównaniu z pozostałymi formacjami wyborcy ludowców posiadali wyraźnie określone poglądy, jedynie 3,6% nie wyraziło zdania na ten temat.

Biorąc pod uwagę wyborców z wszystkich badanych partii, to zdecydowanie dominowali wyraźni przeciwnicy związków osób tej samej płci. Sytuacji na korzyść zwolenników nie zmieniłaby większa frekwencja, gdyż wśród osób, które nie głosowały przeciwników było ponad dwukrotnie więcej niż zwolenników (58,4% w stosunku do 25,2%).

Analizując podział między zwolennikami a przeciwnikami legalizacji związków partnerskich osób tej samej płci w podziale ideologicznym zauważyć można, iż ci pierwsi stanowili większość jedynie wśród wyborców określających swoje poglądy jako lewicowe (52,0%). Jednak przy tym aż 34,5% osób o poglądach lewicowych znalazło się w grupie przeciwników legalizacji.

W grupie wyborców zaliczających się do centrum popierało legalizację związków jedнопłciowych 35,5%, a było im przeciwnych 43,8%. Wśród wyborców zaliczających się do zwolenników prawicy, jedynie 14,4% poparło takie związki partnerskie, a aż 73,4% było im przeciwnych, w tym ponad połowa jednoznacznie przeciwnych.

Jeżeli jednak porównamy wyniki badań przeprowadzone w 2011 roku do wcześniejszych z 2009 roku to wygląda to nieco inaczej. Wzrosła w tym czasie ilość osób popierających prawo do zawierania związków partnerskich tej

Tabela 2. Rozkład ilościowy i procentowy odpowiedzi na pytanie „Czy popiera Pan(i) wprowadzenie prawa do zawierania związków partnerskich, także przez osoby tej samej płci?” w kontekście ideologicznych poglądów politycznych.

	Tak		Raczej tak		Nie mam zdania		Raczej nie		Nie		Razem	
	ilość	procent	ilość	procent	ilość	procent	ilość	procent	ilość	procent	ilość	procent
Lewica	77	28,8	62	23,2	36	13,5	36	13,5	56	21,0	267	100
Centrum	34	14,9	47	20,6	47	20,6	30	13,2	70	30,6	228	100
Prawica	21	6,3	27	8,1	41	12,2	61	18,2	185	55,2	335	100
Nie wiem/ nie potrafię określić	23	8,6	42	15,6	38	14,1	24	8,9	142	52,8	269	100

samej płci szczególnie u osób o poglądach lewicowych. W 2009 roku w tej grupie badanych osób było to 38,5% zatem oznacza to wzrost o 13,5%, z kolei wśród wyborców centrowych było to 30,7% co daje niewielki wzrost o 4,8% w 2011 roku. Wśród wyborców prawicowych zmian prawie nie ma. W 2009 roku zwolenników związków było 13,9%, co w porównaniu z 2011 oznacza minimalną zmianę na plus o 0,5%. Znacznie zmniejszyła się grupa wyborców deklarujących poglądy lewicowe niechętnych związkom partnerskim. W 2009 roku stanowili oni 50,5%, oznacza to w porównaniu z danymi z 2011 roku spadek o 16%. Przeciwników związków było też mniej na prawicy. W 2009 roku było ich 80,3%. W 2011 liczba ich spadła do 73,4% (mniej o 6,9%). Znacznie zmniejszyła się też liczba przeciwników związków jedнопłciowych wśród wyborców o poglądach centrowych. W 2009 roku było ich 57,6%, a w 2011 43,8% (mniej o 13,8%) [Karnowska 2010: 147].

Różnice wśród wyborców występowały wobec postulatu przyznania dla związków osób tej samej płci praw przysługujących małżeństwom. O ile by takie związki zostały zalegalizowane. Postulaty całkowitego zrównania praw małżeństw i związków partnerskich nie pojawiały się w oficjalnych materiałach komitetów wyborczych w czasie kampanii, jednak ich elektoraty pod tym względem wyraźnie się różnią.

W szeregach wyborców SLD i Ruchu Palikota przeważali zwolennicy przyznania takich samych praw (odpowiednio 40% i 42,6%), natomiast zwolennicy PORP, PSL a zwłaszcza PiS byli w większości przeciwni zrównaniu tych praw (odpowiednio 45,4%, 67,8% i 80,1%). Jedynie 4,8% wyborców PiS przyznałoby prawa małżeństw parom homoseksualnym. Należy zwrócić uwagę na stosunkowo wysoki odsetek przeciwników zrównania praw wśród

Tabela 3. Rozkład ilościowy i procentowy odpowiedzi na pytanie „Czy Pana/Pani zdaniem związki partnerskie osób tej samej płci powinny mieć takie same prawa wobec siebie co współmałżonkowie?” w poszczególnych elektoratach oraz wśród niegłosujących w wyborach parlamentarnych 2011 roku.

	Tak		Raczej tak		Nie mam zdania		Raczej nie		Nie		Razem	
	ilość	procent	ilość	procent	ilość	procent	ilość	procent	ilość	procent	ilość	procent
PORP	53	14,8	76	21,2	64	17,8	47	13,1	116	32,3	359	100
PSL	5	8,9	11	19,6	2	3,6	12	21,4	26	46,4	56	100
PiS	5	3,0	3	1,8	25	15,1	17	10,2	116	69,9	166	100
Ruch Palikota	32	27,8	17	14,8	22	19,1	10	8,7	34	29,6	115	100
SLD	14	20,0	14	20,0	16	22,9	9	12,9	17	24,3	70	100
Inne	2	5,1	0	0,0	4	10,3	4	10,3	29	74,4	39	100
Nie pamiętam	2	15,4	1	7,7	4	30,8	3	23,1	3	23,1	13	100
Nie głosowałem	16	5,7	37	13,2	65	23,1	44	15,7	119	42,4	281	100

wyborców partii lewicowych. Zarówno w Ruchu Palikota, jak i SLD jest on zbliżony i wynosi odpowiednio 38,3% i 37,2%. Zatem wyborcy SLD mniej chętnie od wyborców Ruchu Palikota przyznaliby prawo do zawierania związków między osobami tej samej płci, jednak częściej deklarowali wolę zrównania ich praw z małżeństwami. W obu partiach lewicowych stosunkowo duża grupa wyborców nie mogła zdecydować się, jaką opcję wybrać zaś najbardziej zdecydowani byli wyborcy PSL.

W przypadku podziałów ideologicznych wyraźnie przeciwni zrównaniu praw związków partnerskich i małżeństw byli wyborcy o poglądach prawicowych (70,7%), jedynie 13,8% z nich takie rozwiązanie by poparło. W gronie osób umieszczających się w centrum sceny politycznej przeciwnych zrównaniu praw było 45,6%, a zwolenników 31,1%. Jedynie wśród wyborców deklarujących poglądy lewicowe przeważały poglądy o potrzebie zrównania praw małżeństw i związków jednopłciowych. Za takim rozwiązaniem było 46% z nich, a przeciw 34,8%. Zdecydowanie wyraźniej deklarowali swoje poglądy w tym względzie wyborcy prawicowi niż lewicowi. Warto jednak przypomnieć, że zarówno Ruch Palikota, jak i SLD nie popierały zrównania tych praw. W przypadku Ruchu Palikota zaznaczono w programie swój sprzeciw wobec prawa do adopcji dzieci. Zwraca uwagę wysoki odsetek wyborców lewicowych i centrowych, którzy nie mieli zdania w tej sprawie.

Tabela 4. Rozkład ilościowy i procentowy odpowiedzi na pytanie „Czy Pana/Pani zdaniem związki partnerskie osób tej samej płci powinny mieć takie same prawa wobec siebie co współmałżonkowie?” w kontekście ideologicznych poglądów politycznych.

	Tak		Raczej tak		Nie mam zdania		Raczej nie		Nie		Razem	
	ilość	procent	ilość	procent	ilość	procent	ilość	procent	ilość	procent	ilość	procent
Lewica	66	24,7	57	21,3	51	19,1	31	11,6	62	23,2	267	100
Centrum	27	11,8	44	19,3	53	23,2	31	13,6	73	32,0	228	100
Prawica	17	5,1	29	8,7	52	15,5	50	14,9	187	55,8	335	100
Nie wiem/ nie potrafię określić	19	7,1	29	10,8	46	17,1	34	12,6	141	52,4	269	100

Podsumowanie

Stosunek do problematyki mniejszości homoseksualnej różnicuje znacząco tak polskie partie polityczne, jak ich elektorat. Problem, który ujawnił się w polskim dyskursie politycznym u progu XXI wieku, pokazuje wyraźny podział na lewą i prawą stronę sceny. Stanowisko akceptujące istnienie mniejszości seksualnej i jej praw, określa wyraźnie partie lewicy na tle partii prawicowych. Postulat zrównania praw osób homoseksualnych z heteroseksualnymi niektóre partie prawicy traktują jako przejaw demoralizacji społecznej i sprzeciwiają się idei legalizacji związków osób tej samej płci. W praktyce programy partii nie zawsze muszą być zgodne z poglądami wszystkich ich członków i wyborców. Wśród osób deklarujących lewicowość znajduje się więcej takich, którzy akceptują homoseksualizm i są w stanie przyznać takim osobom prawo do zawierania związków partnerskich. Wśród zwolenników prawicy dominuje postawa przeciwna zmianie obecnego prawa w tym względzie.

W styczniu 2012 roku przedstawiciele Ruchu Palikota i Sojuszu Lewicy Demokratycznej oraz organizacji pozarządowych, w tym Grupy Inicjatywnej ds. Związków Partnerskich zapowiedzieli złożenie dwóch projektów ustaw, o umowach związków partnerskich oraz o instytucji związku partnerskiego. Nie należy jednak przypuszczać, by przy powyborczym podziale sił w Sejmie projekty te uzyskały akceptację większości parlamentarzystów.

Bibliografia:

Człowiek jest najważniejszy. Program wyborczy, Polskie Stronnictwo Ludowe, Warszawa 2011 r.

Deklaracja ideowa Platformy Obywatelskiej, przyjęta przez Klub Poselski Platformy Obywatelskiej w dniu 21.12.2001 r., [w:] By żyło się lepiej. Wszystkim!, Program wyborczy Platformy Obywatelskiej, Warszawa 2007.

Deklaracja Wyborcza Polskiego Stronnictwa Ludowego, Warszawa 2005.

Frątczak A.(2010), *Wybory polityczne mniejszości seksualnych*, [w:] K. Sobolewska-Myślik, A. Hess, K. Kowalczyk (red.) *Polska scena polityczna. Środowiska – komunikacja polityczna – strategię*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla Wszystkich, Program 2005, Materiał wyborczy Komitetu Wyborczego Prawo i Sprawiedliwość.

Jakiej Polski chcemy?, Uchwała nr 3 IV Kongresu SLD, Warszawa, 1.06.2008 r.

Jartyś J.(2007), *Wybrane aspekty przestrzegania europejskich standardów praw człowieka wobec gejów i lesbijek w Polsce*, [w:] J. Jartyś, A. Staszczuk (red.) *Demokratyzacja i prawa człowieka w Europie Środkowo-Wschodniej*, Szczecin: Wydawnictwo ZAPOL.

Jutro bez obaw. Program dla Polski, Sojusz Lewicy Demokratycznej, Warszawa 2011.

Karnowska D. (2010), *Identyfikacja lewica-prawica i jej rozumienie w przestrzeni kulturowej*, „Preferencje polityczne”, 1/2010. Kochanowski J. (2004), *Lesbijki i geje poza prawem*, [w:] Z. Sypniewski, B. Warkocki (red.) *Homofobia po polsku*, Warszawa: Wydawnictwo Sic!

Krytyki politycznej przewodnik lewicy (2007), Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Następny krok. Razem. Program wyborczy 2011, Platforma Obywatelska RP.

Nowoczesna Polska, Ruch Poparcia, dokument programowy przyjęty 15.01.2011 r. w Katowicach.

Nowy wiek – nowy Sojusz Lewicy Demokratycznej. Socjaldemokratyczny program dla Polski, Manifest programowy SLD, Warszawa 18.12.1999.

Pacześniak A. (2011), *Konserwatyzm z prawa i lewa: system wartości partyjnych kadr*, [w:] A. Pacześniak, J – M De Waele (red.) *Ludzie partii, idealisci czy pragmatycy? Kadry partyjne w świetle badań empirycznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.

Polska katolicka w chrześcijańskiej Europie, Prawo i Sprawiedliwość, Warszawa 2005.

Projekt Konstytucji RP autorstwa Prawa i Sprawiedliwości z 2005 r.

Rzeczywisty rozdział Państwa i Kościołów. Polska tolerancyjna i neutralna światopoglądowo, Stanowisko nr 5 Krajowej Konwencji Programowej SLD z dnia 19.12.2009 r.

Sprawiedliwość Społeczna i Praca, Programowa Deklaracja Wyborcza SLD w wyborach parlamentarnych 2005 r.

Stanowisko Krajowej Konwencji Programowej SLD w sprawie polityki edukacyjnej rządu, [w:] *Zbiór uchwał Krajowej Konwencji Programowej SLD* Warszawa, 2-3.06.2007.

Uchwała programowa II Zjazdu Wojewódzkiego Forum Równych Szans i Praw Kobiet, Białystok, 15.09.2009 r.

Wstęp (2004) Z. Sypniewski, B. Warkocki (red.) Homofobia po polsku, Warszawa: Wydawnictwo Sic!